



Mathieu Bock-Côté

Multikulturalizm jako religia polityczna

(tł. M. Chojnacki)

Instytut Wydawniczy Pax 2017, ss. 320



Zrozumienie współczesnej sytuacji politycznej, z którą na co dzień muszą zmagać się Europejczycy, nie jest łatwe. Wielu osobom trudno może być zrozumieć, dlaczego w poszczególnych państwach europejskich zaszły tak duże zmiany. Dlaczego w państwach, w których jeszcze nie tak dawno temu chrześcijaństwo było uznawane za religię wiodącą, w których przynależność do Kościoła katolickiego była chlubą i przywilejem, obecnie

nie można już nawet manifestować swojej wiary ani nosić oznak przynależności konfesyjnej? Dlaczego Europa, która przez tyle stuleci toczyła zacięte wojny z islamem, obecnie z otwartymi rękami przyjmuje wyznawców tej konfesji?

Odpowiedzi na te pytania usiłuje udzielić Mathieu Bock-Côté, kanadyjski socjolog i wykładowca na uniwersytecie w Quebec w publikacji zatytułowanej *Multikulturalizm jako religia polityczna* (tytuł oryg. *Le multiculturalisme comme religion politique*). Staraniem Instytutu Wydawniczego Pax oraz tłumacza książki, Marka Chojnackiego, publikacja od 2017 roku udostępniona została polskiemu czytelnikowi.

Od strony strukturalnej opracowanie zostało podzielone na siedem rozdziałów stanowiących trzon publikacji. Ów korpus pracy poprzedzony został *Wprowadzeniem* oraz zwieńczony częścią pełniącą funkcję podsumowania. Na końcu opracowania umieszczono spis treści, a zaraz po stronie redakcyjnej – dedykację.

Wprowadzenie (s. 7-21) zostało przez autora podzielone na pięć części zatytułowanych kolejno: *Zachód – celebrowanie różnicy*, *Nowa lewica: od kryzysu marksizmu do odnowy wielokulturowej*, *Projekt lewicy postmarksistowskiej i demokracja celebrująca różnice*, *Co zostało z konserwatyzmu?* oraz *Nowa legitymacja polityczna*. Publikację otwiera naszkicowanie różnic w sposobie myślenia pomiędzy przedstawicielami tradycyjnych, konserwatywnych rozwiązań społecznych a adherentami różnych ruchów wolnościowych promującymi zachowanie bezwartościowe z punktu widzenia przedstawicieli pierwszej grupy. Owo zderzenie się „starego” i „nowego” stanowi dla autora punkt wyjścia dla podjęcia naukowej refleksji na temat historii narodzin owego nowego spojrzenia na rzeczywistość zwanego multikulturalizmem.

W dalszej części *Wprowadzenia* autor zarysowuje ogólny szkic historyczny ukazujący filozoficzne podstawy narodzin multikulturalizmu. Wskazuje on na utratę nadziei w powoli chylący się ku upadkowi Związek Radziecki przez zwolenników rozwiązań komunistycznych oraz ich wyraźne pójście w kierunku walki o „prawa” osób dotąd dyskryminowanych przez ówczesnie obowiązujące normy społeczne. Poprzez stawianie kolejnych problemów związanych ze skutkami przyjęcia przez Europę nowego sposobu myślenia autor w bardzo sprytny sposób zapowiada równocześnie zarysy struktury swojej publikacji i sygnalizuje problemy, którymi się zajmie.

Rozdział pierwszy (s. 23-61) nosi tytuł *Zachodnia choroba konserwatyzmu*. Sam autor ustrukturyzował go w czterech częściach o następujących tytułach: *Maj 1968 konserwatystów (1968-1980)*, *Demokracja przeciw sobie samej albo historia naturalna równości: powrót Tocqueville’a*, *Koniec historii, koniec ideologii, koniec polityki: ku wojnie kulturowej* oraz *Nowe pytanie o ustrój polityczny*.

Początek rozdziału pierwszego wprowadził temat wyborów prezydenckich we Francji w pierwszej dekadzie XXI wieku oraz strategii, jaką obrał jeden z kandydatów, Nicolas Sarkozy. Autor pokazuje jego niekonsekwencję



i radykalne zmiany prowadzonej przez siebie polityki. Skupienie się na tej postaci służy autorowi za przykład mający zilustrować obraz, który za chwilę nakreśli przed czytelnikiem: ideologia multikulturalizmu i bezkonfliktowego przenikania się przedstawicieli różnych systemów myślowych okazała się fiaskiem, czego dowodem są choćby tragiczne w skutkach ataki terrorystyczne. Ta obserwacja ponownie przenosi wzrok autora na kluczowy dla zrozumienia współczesności rok 1968. Tym razem jednak przytoczone zostają wyimki kilku świadectw ludzi, którzy bezpośrednio doświadczyli tamtych wydarzeń, jak również ich bezpośrednich skutków. Z pewnością jest to bardzo ciekawy komponent publikacji i trochę szkoda, że nie doczekał się nieco dokładniejszego omówienia.

Kolejnym obiektem naukowych zainteresowań autora recenzowanej pozycji jest demokracja w wizji Alexisa de Tocqueville'a, poprzez którą to wizję ma miejsce próba spojrzenia na bolesne wydarzenia końcówki lat sześćdziesiątych XX wieku. Polityczna refleksja Tocqueville'a nie jest zresztą jedyną, do której odwołuje się autor publikacji. Sięga on również do myśli Schnappera czy Gaucheta, pokazując wspomniane relacje pomiędzy ideami demokracji a początkami nowej rzeczywistości multikulturalizmu. Owe nawiązania służą próbie zilustrowania tezy, że wskutek zaistniałych zmian europejska demokracja zaczyna się zwracać przeciwko samej sobie i podburzać fundamenty, na których została zbudowana.

W dalszej części pierwszego rozdziału autor próbuje spojrzeć na wydarzenia lat sześćdziesiątych z dwóch perspektyw: konserwatywnej i liberalnej, pokazując, jak obie grupy odbierały dokonujące się przemiany na tle polityczno-społeczno-kulturalnym. Jednocześnie autor zauważa, że bardzo dużą zmianą, która dokonała się w mentalności przeciętnych obywateli, jest zmianę w sposobie spostrzegania programu tzw. skrajnej lewicy, który w pewnym momencie przeniknął do powszechnego sposobu myślenia pomimo swego początkowego radykalizmu.

Kolejny rozdział pracy (s. 62-121) zatytułowany *Transformacja lewicy albo moment 68* uszeregowany został w siedmiu częściach. Autor nadał im następujące tytuły: *Upadek socjologii ruchu robotniczego*, *Ponowne odkrycie utopii albo ferment nowej lewicy*, *Kontrkultura: od krytyki kapitalizmu do krytyki cywilizacji zachodniej*, *Moment Foucault*, *Nowe front walki i przekształcenia podmiotu rewolucyjnego*, *Demokracja radykalna i sakralizacja różnorodności (1980-1990)* oraz *Third way – normalizujące zarządzanie radykalizmem i strategia wartości*.

Drugi rozdział pracy rozpoczyna się filozoficznym namysłem nad historią ideologii komunistycznej. Refleksja ta jest o tyle ciekawa, że ukazuje z jednej strony stopniowy tryumf myśli komunistycznej i konsekwentne zagarnianie nowych zwolenników, z drugiej zaś strony w bardzo ciekawy sposób pokazuje jednocześnie kryzys tej ideologii i załamanie się wiary w nią. Zaistniałe pęknięcia i próba obrony komunizmu przez dokonanie swoistych podziałów na tle ideologicznym stanowią bardzo intrygujący punkt wyjścia dla refleksji odbiorcy nad tym systemem, dając mu możliwość spojrzenia niejako jego oczami. A jest to spojrzenie bardzo interesujące. Pokazuje bowiem problemy komunizmu o podłożu filozoficznym, a zatem takie, które zaczęły w pewnym momencie podważać zasadność i fundament podstawowych założeń systemowych. Jak wiadomo, tego rodzaju zwroty zawsze są bardzo niebezpieczne dla każdego systemu myślowych.

W dalszej kolejności autor próbuje pokazać, w jaki sposób marksizm, chociaż odpowiednio zmieniony i dopasowany do nowych realiów historycznych, jest ciągle obecny w nowych hasłach rewolucyjnych i w nowej próbie obalenia dotychczas obowiązującego porządku społeczno-kulturowego. Ciekawą kwestią jest próba spojrzenia na postać Marksa z perspektywy kilku etapów jego życia i próba pokazania innej perspektywy myślowej reprezentowanej przez tego uczonego w różnych etapach jego życia. Za udaną należy również uznać próbę przybliżenia czytelnikowi aspektu utopijności systemu komunistycz-



nego i pokazanie, w jaki sposób reprezentanci „nowej lewicy” na nowo próbują tę samą (nierealną) koncepcję zaszcześcić europejskiemu społeczeństwu. Pokazanie filozoficznych (w tym przypadku marksistowskich) podstaw przemian, które dokonały się w roku 1968, daje czytelnikowi wyobrażenie o tym, jak niezmiernie ważną rolę we wszelkich przewrotach, czy to politycznych, czy kulturowych, pełnią przyjmowanie uprzednio założenia i aksjomaty światopoglądowe.

Kolejny paragraf tej części opracowania poświęcony został Michelowi Foucaultowi, którego autor publikacji przedstawił jako osobę kontynuującą dzieło zapoczątkowane przez Marksa. Foucault w teoretyczny sposób próbował bronić tego, co dokonało się w wyniku przemian społecznych, stąd jego rola w ideologii „nowej lewicy” jest znacząca, ponieważ to właśnie ta postać kładzie solidne filozoficzne fundamenty pod „zasadność” nowego światopoglądu kwestionującego dotychczasowe układy społeczne i powszechnie uznawane wartości. Autor w ciekawy sposób ukazuje drogę, jaką nowy sposób myślenia przeniknął do różnych tradycyjnych struktur społecznych (zwłaszcza szkół), co dało mu niespotykaną dotąd siłę wprowadzenia nowego systemu edukacji, zgodnego z założeniami zwolenników „nowej lewicy”. Do wyobraźni czytelnika przemawia również pokazanie tego, w jaki sposób nastąpiło przedmiotowe wykorzystanie dyskryminowanych grup społecznych przez adherentów marksistowskiego programu do realizacji własnych założeń, co w zasadzie ukazuje jedynie wewnętrzną sprzeczność w ramach komunistycznego światopoglądu. W każdym razie istotny cel tej części pracy został osiągnięty – autor pokazał, w jaki sposób zwolennicy „nowej lewicy” przeszli od problematyki ekonomiczno-gospodarczej do zagadnień kulturowo-społecznych.

Na rozdział trzeci (s. 122-158) zatytułowany *Ciemna noc Zachodu albo historia jako ekspiacja* składa się pięć paragrafów. Zostały one zatytułowane następująco: *Od nieistnienia do istnienia: wejście „zdominowanych” na*

scenę historii, *Historia społeczna albo deetatyżacja polityki, Nauka poczucia winy albo retrospektywne obarczanie winą przeszłości narodowej: pamięć w świetle Szoah, Epoka przeprosin, czyli przepraszające upamiętnianie (albo nauka pokuty)* oraz *Pamięć multikulturalizmu*.

Rozdział otwiera refleksja autora poświęcona dość interesującemu problemowi obecnemu nawet na najwyższych szczeblach kościelnych, jaką jest „mania bicia się w piers”. Czytelnik ma okazję poznać schemat działania tej tendencji i zrozumieć, dlaczego jest ona jedynie reducyjnym spojrzeniem na przeszłość. Jednocześnie autor bardzo dobrze pokazuje, w jaki sposób nowa ideologia reinterpretuje historię i niejako doprowadza do jej ponownego napisania. Takie działania sprowadzają jeszcze jedną niebanalną konsekwencję – rekapitulują te osoby, które do tej pory były spostrzegane w kategoriach negatywnych, nierzadko jako wrogowie tradycyjnego systemu polityczno-społecznego. Autor posługuje się konkretnym przykładem historycznym, Holokaustem, by pokazać, w jaki sposób dochodzi do wspomnianego procesu wzbudzania winy we współczesnych społeczeństwach. Co więcej, w sposób ciekawy pokazuje, jak zbrodnie dokonane na narodzie żydowskim są zestawiane w kontekście współczesnych problemów migracji ludności muzułmańskiej do Europy oraz w jaki sposób kwestia niewolnictwa zostaje wykorzystana w sporze dotyczącym praw mniejszości seksualnych.

W dalszej części rozdziału autor kreśli przed czytelnikiem konkretne przykłady realizacji omawianego „poczucia winy”. Pokazuje, w jaki sposób przywódcy poszczególnych państw (również Watykanu), zainfekowani zaproponowanym przez „nową lewicę” sposobem myślenia przepraszają mniejszości za dawniejsze przejawy dyskryminacji własnych państw wobec nich.

Rozdział czwarty (s. 159-182) nosi tytuł *Socjologia celebracji różnicy a socjologia inkluzyjna*. Ta część recenzowanego opracowania została podzielona na cztery części noszące następujące tytuły: *Społeczeństwo różnorodno-*



ści, socjologia tożsamości: tożsamość martyrologiczna, Socjologia antydyskryminacyjna jako krytyka demokracji liberalnej, Nowy egalitaryzm radykalny: spór o dyskryminację pozytywną i logika równości oraz Miraż kontroli społecznej.

Rozdział w ciekawy sposób rozpoczyna się od przedstawienia swoistego rodzaju „wyścigu szczurów”, w którym przywódcy poszczególnych państw ścigają się w realizacji postulatów „nowej lewicy”, czasem nawet bardziej niż sami jej przedstawiciele. Ta prezentacja stanowi punkt wyjścia dla autora do próby filozoficznego namysłu nad reinterpretacją pojęcia dyskryminacji oraz ukazania skutków owej reinterpretacji w praktycznym życiu poszczególnych społeczeństw. Bardzo ciekawym wątkiem jest temat zaangażowania organów państwowych na rzecz walki z dyskryminacją. Autor w bardzo interesujący sposób pokazuje, jak takie organy przyczyniają się do zaistnienia jakiejś mniejszości, która bez tych organów praktycznie nie wiedziałaby o własnym istnieniu. Przykład ten doskonale ukazuje, jak państwo potrafi samo sobie stworzyć problemy, z którymi dotąd nie musiało się mierzyć.

Piąty rozdział opracowania (s. 183-214) zatytułowany został *Wytworzenie nowego ludu: kwestia tożsamości narodowej*. Ta część publikacji ustrukturyzowana została wokół pięciu głównych punktów noszących następujące tytuły: *Jaka tożsamość narodowa?, Od dziedzictwa do utopii: radykalizacja kontraktualizmu, Upadek demokracji przedstawicielskiej albo demokracja różnorodnościowa, Imperium praw i jurydyzacja sfery politycznej oraz Uznanie jako terapeutyczne zarządzanie różnorodnością: tworzenie nowego ludu.*

Swoje refleksje w tej części pracy autor zainicjował ukazaniem problemu związanego z relacją pomiędzy przeobrażeniami społecznymi a obywatelami państw, w których owe przeobrażenia się dokonują. Tę część pracy niezwykle wzmocnia związane z analizowanym problemem z kwestią tzw. tożsamości narodowej oraz otwartej walki wytoczonej przeciwko obecności symboli religijnych

w przestrzeni publicznej i niektórym chrześcijańskim świętom. Autor na wybranych przez siebie przykładach w kapitalny sposób pokazuje, jak przyjęcie logiki multikulturalizmu powoduje zatracenie własnej tożsamości narodowej oraz całkowitą dezintegrację tego, co stanowi o jego historii. Konsekwencje przyjęcia nowego sposobu myślenia boleśnie odczuwa również sam system demokratyczny, który zostaje zreinterpretowany w kluczu upominania się mniejszości narodowych czy seksualnych o swe własne prawa, co z kolei zaczyna prowadzić do paradoksalnej sytuacji, kiedy to mniejszość narzuca swoje prawa większości. Na tę sytuację siłą rzeczy nie może być obojętna sfera polityki, która zaczyna się odpowiednio przeobrażać zgodnie z narzuconymi w danym społeczeństwie postulatami.

Autor umieścił również bardzo ciekawą refleksję nad tym, w jaki sposób walka o prawa mniejszości w pewnym sensie zaczyna się obracać przeciwko tym grupom, tak że nawet one same zaczynają miejscami mieć wątpliwości co do słuszności własnych roszczeń. Tę część opracowania kończy paragraf, w którym środek ciężkości zostaje zogniskowany wokół ukazania zmian mentalnościowych zachodzących w zdominowanej przez „nową lewicę” większości społeczeństwa. Ukazanie zmodernizowanego stosunku do dawniej dyskryminowanych grup społecznych rozbudza wyobraźnię czytelnika, uświadamiając mu ogromną skalę problemu, z którym musi się zmierzyć we współczesnym świecie.

Szósty rozdział opracowania (s. 215-256) zatytułowany został *Ideologia globalizacji*. Dla realizacji przewidzianych przez autora treści część ta została ustrukturyzowana w pięciu paragrafach zatytułowanych następująco: *Ogólne rozważania o państwie globalnym*, *Rządy globalne jako światowa polityka wewnętrzna*, *Światowe społeczeństwo obywatelskie*, *Nowa narodowa kwestia europejska* oraz *Ograniczenie suwerenności narodowej*.

Szósty rozdział autor rozpoczął od przykładu zaczerpniętego z kampanii prezydenckiej w Stanach Zjedno-



zonych, która miała miejsce w 2008 roku. Wypowiedzi poszczególnych kandydatów na prezydenta stają się dla autora okazją do ukazania dwóch różnych sposobów myślenia w zakresie relacji pomiędzy konkretną jednostką a swoim narodem i całą społecznością ludzką. Ten przykład stanowi punkt wyjścia dla dość istotnej refleksji na temat podejmowanego przez adherentów „nowej lewicy” programu zjednoczenia ludzkości pod sztandarem jednego uniwersalnego państwa, w którym różnice kulturowe i narodowościowe zostałyby zatarte. Autor pokazuje, że obecne próby stworzenia właśnie takiego zunifikowanego państwa podjął już tak naprawdę system komunistyczny, któremu jednak nie udało się tego zadania zrealizować. Właściwe pole dla dokonania wspomnianego celu przygotowały szczególnie wydarzenia z końca XX wieku, zwłaszcza upadek muru berlińskiego, którego zniszczenie przez wiele osób mogło zostać odebrane jako symbol upadku granic oraz postępującego stopniowo naprzód zjednoczenia narodów.

W dalszej części rozdziału szóstego autor ponownie podejmuje temat unifikacji poszczególnych narodów w świetle wybranych kryteriów i ukazuje mechanizmy zlewania się państw w jeden (pozornie) spójny system polityczny rządzony ustalonymi regułami narzuconymi odgórnie wcielonym w siebie narodom. Ciekawą próbą podjętą przez autora przy tej okazji jest zestawienie współczesnych tendencji zjednoczeniowych z dawnymi podobnymi próbami (np. starożytne cesarstwa). Czytelnik ma możliwość dostrzeżenia swoistego rodzaju niekonsekwencji w postępowaniu zwolenników „nowej lewicy”: z jednej strony odwołują się oni do pewnych historycznych idei, z drugiej zaś strony odrzucają inne (np. chrześcijańskie korzenie Europy).

Ostatnia część pracy (s. 257-292) nosi tytuł *Czy konserwatyzm jest patologią*. Tym razem autor zdecydował się na uporządkowanie materiału w sześciu paragrafach o następujących tytułach: *Czy konserwatyzm to wstęp do faszyzmu?*, *Spółczeństwo otwarte przeciwko społeczeń-*

stwu zamkniętemu?, Od narodowego konserwatyzmu do nowoczesnego liberalizmu: desubstancjalizacja prawicy zachodniej, Tematy populizmu, Cenzurowanie konserwatyzmu oraz Granice konsensualizmu demokratycznego i powrót polityki trybunów ludowych.

Zasadniczym tematem tej części opracowania, jak sugeruje zresztą sam tytuł, jest bliższe przyjrzenie się zaatakowanemu przez zwolenników „nowej lewicy” pogładowi konserwatywnemu, jaki musi odnaleźć się w nowej, wrogiej mu rzeczywistości. Jak zauważa sam autor, paradoksalnie w wielokulturowym tolerancyjnym społeczeństwie poglądy konserwatywne są, dziwnym trafem, tymi poglądami, których otwarte na wszelkie dewiacje lewica jakoś nie jest w stanie zaakceptować. Jednym ze sposobów prowadzenia walki z konserwatyzmem jest oskarżanie go o tendencje faszystowskie. W tym ujęciu konserwatyzm miałby być rodzajem preludium prowadzącym do zbrodni faszystowskich, co jednocześnie usprawiedliwiałoby wzmoczoną kontrolę nad nim. Co więcej, jak zauważa autor, zwolennikom multikulturalizmu zależy na kreowaniu konserwatystów na wzór ludzi chorych psychicznie. W ten sposób bowiem są w stanie „racjonalnie” odsunąć ich od życia publicznego i wywierania wpływu na społeczeństwo.

Owe przejawy agresji nie świadczą jednak o tym, że zwolennicy konserwatywnych poglądów zostali całkowicie zneutralizowani i ograniczeni w działaniu. Jak stwierdza autor, nacisk wywierany na konserwatystów skutkował ich aktywnością w sferze publicznej, przejawiającej się choćby w próbie obrony tradycyjnych wartości. Z drugiej jednak strony wspomniane oddziaływanie odniosło swój skutek, ponieważ nawet konserwatyści przejęli pewne schematy rozumowania zaproponowane przez „nową lewicę”. Ostatni rozdział opracowania poświęcony został ponownie tematowi sposobów walki z konserwatyzmem oraz metod jego przytłamszenia i neutralizacji.

Rolę podsumowania pełni ostatnia część (s. 293-317) pracy nosząca tytuł *Nowa pokusa totalitarna*. Składają się na nią trzy wyodrębnione jednostki strukturalne o na-



stępujących tytułach: *Powrót do kwestii antropologicznej*, *Człowiek jako spadkobierca* oraz *Konserwatywne podstawy demokracji*. W tej wieńczącej części opracowania autor zbiera różne myśli już omówione na poprzednich etapach pracy, próbując w ten sposób utworzyć pewien spójny, mnemotechniczny obraz zawierający kluczowe idee, z którym to obrazem czytelnik powinien zostać po przeczytaniu książki. Warto dodać, że w znacznej mierze jest to obraz o solidnym podłożu filozoficznym.

Recenzowana pozycja pod względem merytorycznym jest w opinii recenzenta dobrze napisana. Zapewne można byłoby nieco lepiej uporządkować materiał tak, żeby uniknąć pewnych powtórzeń, niemniej ze względu na rangę poruszanego zagadnienia owe powtórzenia miejscami mogą być nawet wskazane. Wartość tej publikacji osadza się w sporej mierze na skutecznym wyjaśnieniu odbiorcy pewnych mechanizmów, które doprowadziły Europę do takiej sytuacji, w jakiej aktualnie się znajduje. Należy jednak mieć świadomość tego, że jest to opracowanie o bardzo silnie zakorzenionym spojrzeniu filozoficznym. Na całe szczęście autor stara się w taki sposób prowadzić narrację, żeby dotrzeć nawet do mniej wykształconych w zagadnieniach filozoficznych odbiorców, co należy policzyć recenzowanej publikacji na plus.

Od strony edycyjnej publikacja została przygotowana dość staranie, dzięki czemu niedociągnięcia ortograficzne, interpunkcyjne czy składowe nie zatrzymują na sobie wzroku, ale pozwalają na płynną lekturę tekstu. Nie oznacza to jednak, że praca jest całkowicie wolna od pewnych usterek czy mankamentów.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na sporadyczne błędy interpunkcyjne. Na przykład już w zdaniu otwierającym publikację nie użyto przecinka pomimo wykorzystania imiesłowowego równoważnika zdań (s. 7). Taka sama sytuacja ma miejsce na s. 192 (ósmym wiersz od dołu) oraz 304 (ósmym wiersz od dołu). Podobna sytuacja ma również miejsce w pierwszym zdaniu na stronie 159 (zdanie nadrzędno-podrzędne). Na s. 166 (szósty

wiersz od góry) z kolei nie został dostawiony przecinek kończący wtrącenie. Czasami spotkać się można również z drobnymi błędami ortograficznymi. Na przykład na s. 236 w pierwszym zdaniu nowego paragrafu nie odmieniono nazwiska przywoływanej postaci, chociaż uczyniono to w przypadku jego imienia.

Z innych usterek redakcyjnych można przywołać zdarzające się niekiedy bardzo przeładowane zdania, które utrudniają zrozumienie tekstu (np. s. 24, bezpośrednio przed cytowanym tekstem). Na stronach 243-244 w przyp. 44 tłumaczenie tekstu angielskiego powinno zostać zapisane antykwą, nie kursywą w tzw. cudzysłowie apostroficznym. Zdarzają się niekonsekwencje w zapisie bibliograficznym. Dla przykładu w przypisie o numerze 32 (s. 37) odwołanie do stron zostaje podane po kropce, a na już na następnej stronie w przypisie o numerze 37 – po przecinku. W oparciu o całościową lekturę tekstu można stwierdzić, że drugi sposób jest zwyczajną metodą zapisu, pierwszy natomiast zdarzył się omyłkowo.

W drugiej kolejności warto wymienić pewne usterki bądź niedociągnięcia w zakresie składu tekstu. W pierwszej kolejności wzrok jest przyciągany przez zbyt mały odstęp pomiędzy linią oddzielającą przypisy dolne a tekstem głównym – odstęp powinien być nieco większy. W drugiej kolejności niedociągnięciem w opinii recenzenta jest również brak numeracji nagłówków wewnątrz rozdziału. Wprowadzenie numeracji uporządkowałoby treść i jednocześnie poprawiło wygląd spisu treści, w którym brak wyśunięcia kolejnych wierszy powoduje zlanie się tytułów. W przypadku spisu treści problem polega również na zbyt mało czytelnym wyróżnieniu nagłówków poszczególnych rozdziałów, jak również samego nagłówka spisu treści. Układ spisu błędnie sugeruje również nierównorzędność różnorodnych komponentów.

Z innych niedociągnięć warto wspomnieć o sposobie organizacji paginy żywej. W przypadku dwustopniowego podziału publikacji (na rozdziały i paragrafy) aż się prosi o analogiczne zorganizowanie struktury w obrębie pagi-



ny żywej. Tymczasem na stronie parzystej zdecydowano się na umieszczenie tytułu publikacji, a na nieparzystej – tytułu rozdziału. W ten sposób nawigacyjna funkcja paginy żywej została znacząco ograniczona. Wreszcie z bardziej rzucających się w oczy mankamentów należy również wspomnieć o sposobie rozpoczynania kolejnych rozdziałów. W recenzowanej publikacji zdecydowano się na inicjalizację rozdziałów bezpośrednio po zakończeniu poprzedniego (z wyjątkiem pierwszego), rezygnując w ten sposób z klasycznej zasady rozpoczynania rozdziałów zawsze na stronie nieparzystej.

Ponadto w cytatach długich niepotrzebnie odwołano się do wcięcia pierwszego wiersza akapitowego, gdyż światło przedakapitowe pełni wystarczającą funkcję wyróżniającą (np. s. 43, 44, 86). Zresztą w niektórych cytacjach owo wcięcie nie występuje (np. s. 156, 163, 169). Recenzent odnalazł również przykłady takich cytacji, które ze względu na swoją długość powinny zostać wydzielone jako cytaty długie (np. s. 69). W podpisie do przytoczonego cytatu otwierającego rozdział pierwszy (s. 23), czwarty (s. 159) oraz podsumowanie (s. 293) w opinii recenzenta zbędne jest powtórzenie autora oraz tytułu utworu.

Spotkać się również można z drobnymi usterkami typograficznymi typu niezamkniętych cudzysłowów (np. s. 88, przyp. 61) czy stosowania nawiasów okrągłych zamiast kwadratowych dla wyrażenia urwanego cytatu (np. s. 88, przyp. 61, s. 97, 124). W tej kwestii recenzent odniósł wrażenie, że początkowy, prawidłowy sposób oznaczania opuszczonych fragmentów nawiasami kwadratowymi został z czasem porzucony (np. s. 43, 44, 45, 46, 48, ale już s. 74, 92, 97 ma inaczej).

Podczas lektury recenzent natrafił również na tzw. podwójne spacje (np. s. 96, przyp. 80; s. 111, przyp. 100). Występowanie tego rodzaju usterek jest o tyle dziwne, że w bardzo łatwy sposób można je wyeliminować w specjalistycznych programach DTP lub nawet zwykłych procesorach tekstowych bez konieczności dokładnej lektury tekstu. Miejscami natknąć się można również na niepo-

trzebne spacje, jak np. ta na s. 269 przy odnośniku do przypisu o numerze 14. W opinii recenzenta niepotrzebnie zostało również zastosowane tzw. podwójne wyróżnienie (w tym przypadku cudzysłów i kursywa) w wyrażeniach na stronie 98.

Nie ma książki wolnej od usterek, z tego też powodu nawet wspomniane powyżej uchybienia nie powinny odstraszać potencjalnego czytelnika przed sięgnięciem po pozycję Bock-Côté'a. Zresztą wymienione mankamenty nie ujmują merytorycznej wartości publikacji, która w bardzo dobry sposób tłumaczy obecną sytuację polityczno-społeczną państw europejskich.

Dr Dawid Mielnik